ARTULINONET

www.artulino.net

Karmazynowy przypływ

2022-02-18



Czyli: Jedyne co ważne to misja i załoga.

SSBN to w kodzie Marynarki Wojennej USA okręt podwodny o napędzie atomowym przenoszący rakiety balistyczne. Są one często wyposażone w głowice nuklearne. Takie okręty powinny być w jak najmniejszym stopniu do wykrycia. Mają być skryte, a ich ewentualny atak, ma całkowicie zaskoczyć przeciwnika. Służba na nim jest stresująca, w końcu nie wiadomo czy i kiedy padnie rozkaz odpalania pocisków i spowodowania małej apokalipsy. Dowodzić nim powinien człowiek jak najbardziej odpowiedzialny, mający wsparcie w swej załodze, a w szczególności w pierwszym oficerze.

Rebelia w Czeczenii rozszerza się na kolejne republiki kaukaskie. Prezydent Rosji zarządził naloty na pozycje rebeliantów. Przerażeni ilością ofiar wśród ludności cywilnej, prezydenci USA, Francji, Wielkiej Brytanii zawiesili wszelką pomoc dla Rosji. Nie spodobało się to ultranacjonalistycznemu przywódcy Władimirowi Radczenko, uznał on naciski USA za działania wojenne. Wezwał ludność Rosji do dołączenia do swojej rewolucji i obalenia rządu. W Rosji wprowadzono stan wojenny i zawieszono działania parlamentu. Można to określić jako wojnę domową.

Siły rebelianckie opanowały okolicę Władywostoku, łącznie z bazą marynarki wojennej i bazą międzykontynentalnych rakiet balistycznych, uzbrojonych w głowice nuklearne. Są one oczywiście zabezpieczone, ale do złamania kodów potrzeba tylko czasu. Rządowe wojska otaczają siły rebelianckie, atak jednak jest ryzykowny.

Wojska NATO postawione zostają w stan najwyższego stopnia alarmu. To najgorszy kryzys, od czasu Kryzysu Kubańskiego. Radczenko nie zależy, aby kryzys przygasł, wprost przeciwnie, grozi atakiem nuklearnym na Japonię i Stany Zjednoczone. To odpowiedź na działania Ameryki w Czeczenii. Wygląda na to, że nie jest to czcze gadanie. Groźbę trzeba potraktować poważnie.

Telefon od dowództwa przerywa przyjęcie urodzinowe córki komandora Huntera (Denzel Washington). Będzie on nowym, pierwszym oficerem na pokładzie SSBM-731 Alabama. Będą patrolować rosyjski daleki wschód, czyli okolice Wysp Japońskich.

Dowódca Alabamy, Ramsey (Gene Hackman) jest doświadczonym oficerem z długoletnim stażem. Jest jednym z ostatnich, którzy brali udział w prawdziwej walce. Od samego początku testuje Huntera. Jak na razie nowy pierwszy w oczach „starego" wypada pozytywnie.

Hunter już trzeciego dnia dokonuje bohaterskiego czynu, czynnie pomaga gasić pożar w kambuzie. Pożar na okręcie podwodnym jest bardzo groźnym wydarzeniem. W międzyczasie dowódca zarządza ćwiczenia – testy systemów uzbrojenia. Ćwiczenia zostają jednak przerwane, jeden z członków załogi dostał zawału serca. Początek patrolu jest nieciekawy.

Szóstego dnia SSBN-731 Alabama otrzymuje sygnał gotowości pierwszego stopnia. Kody startowe rosyjskich rakiet zostały załamane. Rebelianci są w stanie spełnić swoje groźby. Defcon zostaje podwyższony do 3. Im mniejsza cyfra, tym groźniejsza sytuacja. Przy stanie pierwszym, wojna nuklearna jest nieunikniona. Jeżeli amerykańskie satelity zarejestrują tankowanie rakiet przez rebeliantów, prawdopodobnie zostanie wydany rozkaz uderzenia wyprzedzającego.

Dni niby mijają spokojnie, ale atmosfera jest nerwowa, morale załogi słabe. Kapitan nie poprawia sytuacji, jest trzeci stopień gotowości bojowej i załoga ma się „wziąć w garść". To raczej nie podnieście marynarzy na duchu.

Dwunastego dnia załoga sonaru wykrywa inny okręt podwodny. Na domiar złego, w tej chwili przyszedł rozkaz podwyższający gotowość bojową do drugiego stopnia. Rosyjskie rakiety są zatankowane i gotowe do wystrzelenia w ciągu godziny. Rozkaz mówi o wystrzeleniu z pokładu okrętu 10 z 24 rakiet Trident. Przekaz z dowództwa jest autentyczny. Tym razem nie są to ćwiczenia. Gotowość do ich wystrzelenia okręt osiągnie za 14 minut.

Wystrzelenie może być problematyczne, wykryty niedawno obiekt, to rosyjski okręt podwodny typu Szczuka-B/M, w nomenklaturze NATO to Akula. Jest to okręt „myśliwski", mający za zadanie zwalczać „Boomery" – takie jak Alabama. Prawdopodobnie ich jeszcze nie namierzył, ale wystrzelenie rakiet, a nawet działania do tego prowadzące, na pewno zwróci jego uwagę. Jak na razie Alabama się zanurzyła na ponad 900 stóp. Rakiety można wystrzelić z głębokości nieprzekraczającej 300.

Komunikacja z zanurzonym okrętem jest utrudniona. Używa się do fal radiowych o skrajnie niskiej częstotliwości, tak zwanego ELF. Jako ciekawostkę można przytoczyć to, że anteny nadawcze mają od 15 do 60… kilometrów długości, okręt nie nadaje, tylko odbiera. Transmisja w ten sposób jest bardzo powolna, używa się jej do wysłania odpowiednich kodów, na przykład rozkazu wynurzenia się w celu odebrania kolejnego rozkazu, tym razem wysłanego w bardziej przystępny sposób. Okręt nie może samowolnie się wynurzyć i poprosić o rozkazy, czy o potwierdzenie. W końcu ma być niewykrywalny. Poprzednio wydany rozkaz musi zostać wykonany.

Alabama holuje za sobą długą antenę ELF i zaczyna odbierać z niej sygnał. Jest to sygnał gotowości bojowej, ale okręt jest za głęboko, aby go odebrać.

Kapitan postanawia, że kiedy rakiety będą gotowe, okręt się wynurzy i je odpali. Użycie boi sygnałowej, zawodzi, a na domiar złego, zwraca uwagę Akuly. Alabama zostaje wykryta. Podczas walki antena ELF ulega zniszczeniu. Od tej chwili, aby mieć jakąkolwiek łączność, okręt musi się wynurzyć. Kapitan jednak chce się wynurzyć tylko w jednym celu – wystrzelenia rakiet. Tłumaczenia pierwszego oficera, że urwany meldunek może mieć znaczenie, są dla niego nieistotne. Będąc przekonanym do swego, Hunter się buntuje.

„**Karmazynowy przypływ**” ma doskonały pomysł na fabułę. Dwoje bohaterów o silnych osobowościach ścierających się o losy świata (bo wystrzelenie pocisków spotkałoby się z odwetem, a to prowadziłoby do nuklearnej zagłady). Twórcom udaje się w przekonywająco przedstawić to w filmie. Nie raz doskonały pomysł poległ na etapie scenariusza czy wykonaniu. Tu, na szczęście, jest inaczej. Scenariusz nie ma większych luk, aktorzy, szczególnie pierwszoplanowi – Hackman i Washington zagrali wyśmienicie.

Film trzyma w napięciu, ma znakomitą atmosferę. Sytuację zagrożenia niemal się czuje na skórze. Ogląda się go z zapartym tchem.

Jedna rzecz do, której mógłbym się przyczepić, gdzie sam początek filmu, to pomieszanie z poplątaniem archiwalnych scen batalistycznych. Nie przeszkadza to jednak i po chwili można o tych scenach zapomnieć.

Tytuł polski: **Karmazynowy przypływ**
Tytuł oryginalny: **Crimson Tide**
Reżyseria Tony Scott

Gene Hackman jako Ramsey
Denzel Washington jako Hunter

Artur Wyszyński